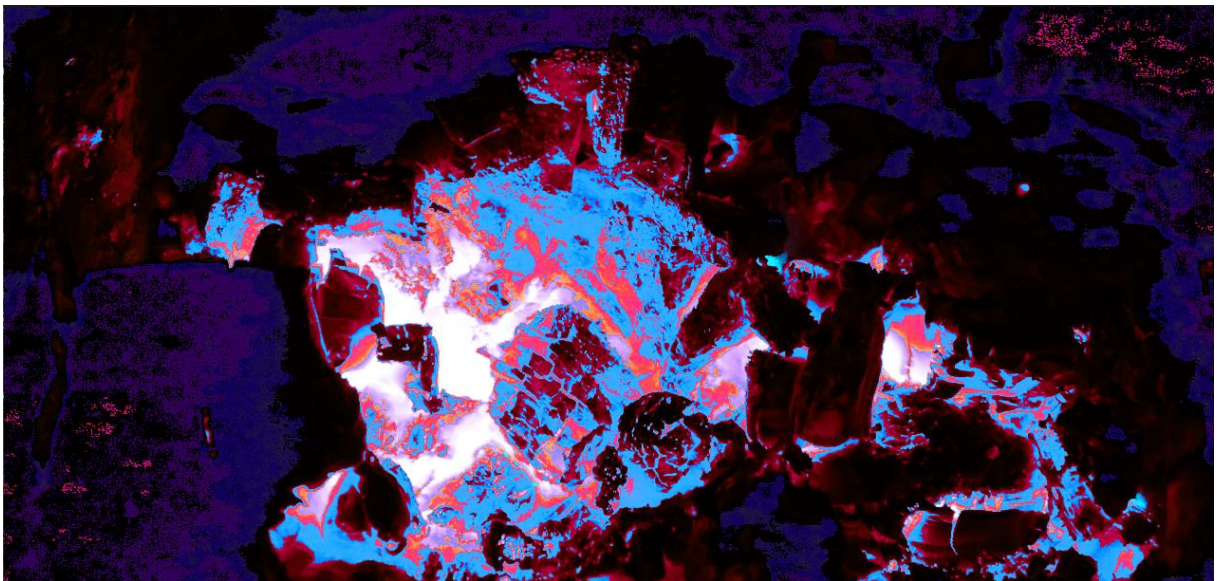


Marcin z Frysztaka

i

**Poruszony**



#### 04. #13 Słowo wstępne.

Wszystko jest w ruchu. Ciągłe niezmiennie. A nie na brzuchu, atrakcje odmienne. Zmienia się i tworzy. Różnorakie stany. Wszystko współtworzy. Tak będzie grane. I jesteś Ty. Pośrodku wszystkiego. Nie wiem, czy zdajesz sobie sprawę z tego. Ciągłe w ruchu, ciągle zmieniony. Efekt powtórzeń, uwypuklony. Ale zbiera się i zmienia. Kawaleczek po kawaleczku odmienia. I stany i światy abnegacji. Kolejny powód do Twojej frustracji. To jednak nic nie da. Świat pędzi. Księżyc się nie sprzeda. Świat dudni, kolejne objawienie. Kooperacyjność. Takie zamienienie. Komu ile, z tego życia dodane. I za ile, tak będzie poddane. Komu łaż choć jedna spływała. Dla zmienności się za mną ujęła. Ordynacje i konflikty. Abnegacje, koloryty. Zdarzenia i twarze ciągle syte. O czym wciąż marzę, to zakryte. I chwile presji, tak odkrywanej. Z zachodniej koncesji, dobrze mi znane. I rany tak na sercu zostawianie. Odniedanie, czy przekomarżanie. Wiele słów tych i monitów. Zdarzeń i wydanych kwitów. Te ostatnie nachylone. Będzie dobrze, przeznaczone. I się składa i nakłada. Gracja, ona się dobrze składa. Waga, ona też pomaga. Gdzie prowadzi autostrada. Ta którą gonisz co dnia. Pytanie, czy szczęście Ci da. Ta, którą mijasz, zostajesz. Pytanie kim i jak się stajesz. Wtórwanie i notoryczne zmienianie. Obracanie i się dostosowywanie. Komu jak, na pierwszym planie. Komu znak, i jakim zostanie. Zapamiętany, ten potencjał. Przekazywany dalej tan czas. I miernoty chwil bez cnoty. I zgryzoty, oznacza kłopoty. W jednym tylko mam nadzieję. W tym, w dodatku, co się chwieje. I podrywy gór i szczytów. Ta zagrywy, co podleci. W dobrym, z dobrym, odnajdywanie. W pięknym dalsze moje zdanie. Chwila, stop, przekazywanie. Mądrość też na pierwszym planie. I agencja co wyłuszcza. I magiczne właściwości bluszcza. Odryw, zgraja i anime. Słowa, co oddają gminę. I się zdaje, poniewiera. Tak odstaje, tu zaciera. I motywy, przynależności. Te zagrywy, tej ilości. W głowie ciągle pozostaje. Chwila, z nią się nie rozstaje. W głowie wszystko poskładane. Możliwości tu nadane. W dobrym, hola, tu oddane. Skrzynka i masz odebrane. Mały pozór, małe zyski. I powykręcane pyski. Komu słów jest ta lawina. Kto Cię ciśnie, kto Cię trzyma. I pozory wiecznie skryte. Choć na wierzchu, to przykryte. W zdaniu, zdanie nie zmienione. Będzie wstępnie odrodzone. W chwili stacja, odnawiana. Taka stara, sprasowana. Jak Mediolan, wszystko pachnie. Gerwa, sterwa i wakacje. Jak obdukcja urzędowa. Czysta ciągle moja głowa. Ruch i co z nim związane. Zmiana, będzie przekonane. Nie ma chwili do stracenia. Jest tu życie, co się zmienia. Musimy znaleźć wspólny mianownik. Nie jeden, chwila tu, i zwolni. Musimy udokumentować sens. I radości większy kęs. W stworzeniu. I złoceniu. W ponagleniu i mniemaniu. Trzymamy się wszyscy, we wspólnym zdaniu. Zdajemy sobie sprawę, albo traktujemy jak zabawę. Mnożymy możliwości. I za gruchotami pościg. W wierze, jest to ukojenie. Bierze, albo ma swędzenie. Prosi, albo wszystko zmienia. Na gorsze, efekt jelenia. W słowach tych jest przecinek. W zdaniu, nie jeden zaimek. Tak jak w życiu położone. W kupie, będzie też złączone. Nasze decyzje i kontrybucje. Kolejne iluzje, wszystko sztuczne. I wady, co się rozdziwiły. I układy, co przestarzałe były. Stop, nadzieja, edukacja. Stop, znajomość, nie narracja. I te buty ubłocone. Ciekawe, na którą wyjdą stronę. W nadziei i ster i podatek. Się mieli, życia naszego dostatek. Przy niedzieli, wszystko zostanie stracone. Odmienność, i kostką brukową wyłożone. Masz hit tego postanowienia. Edycja kolejnego ustanowienia. Było pięknie, inaczej zostało. Pytasz, dlaczego się na końcu nie zgrało. Taki efekt, tych zapaleń. Notoryczność, dalszych podpaleń. Ekologia i podatki, zmora, fikcja i naddatki. W duchu dobrym zostawione. W morzu chłodnym, odnalezione. I partyjka

dla spokoju. I możliwość, tego rozstroju. W dobrym, znaczne, i nieznaczne. W złym wszystko już pokraczne. I te chwile, tamte, oby. Wszystko było, do zagrody. Wszystko stało i skłaniało. Grzmiało, tliło, przełożyło. Piękne spodnie, oby w kratę. Masz i strzał, upadek na matę. Było, będzie, oby lepiej. Świat nie raz Cię jeszcze oklepie. Ale ważne, Twoje stany. I decyzje. Pojednany. Ważne czy nie wypadasz z obiegu. Nie, nie skradasz. Zwolnij biegu. Płyn razem z momentami. Wszystko w ruchu. Między nami.

Marat S. Wilke

#### **W SAM RAZ**

Ciągły ruch  
Tak bezpieczny

Oby nie szybciej  
Jesteś wieczny

Oby nie wolniej  
Nie zostać w tyle

Bo pozostaną z nami  
Tylko chaszczki i badyle

### **Znowu się spotykamy. Który to już raz? Jesteś ode mnie uzależniony?**

Chyba bardziej, że tak powiem, spełniony. A Ciebie to ciekawi. I może niespodziankę sprawi. A Tobie odnajduje, i na okazję poluję. Te chwile, co się zdarzają. Te chwile co rację mają. Ale miło porozmawiać. I pozycję kropki ustanawiać. Może i z tej rozmowy wyniknie coś mądrego. Może i w tej rozmowie Cię zdenerwuję, kolego.

### **Właśnie, Ty i Twoje prowokacje. Ale czekam, może zmądrzejesz i znów pojedziemy razem na wakacje.**

Co było, to było. Oby się nie powtórzyło. Zmądrzałem, po latach. Już nie gustuję w odchyłach i wariatach. I każdemu tego życzę. Spokoju, a nie zapożyczeń. Ciszy, a nie podniecenia. Takiego w ciszy, spełnienia.

### **Nudne życie chyba prowadzisz, nie jest tak, że sam sobie wadzisz?**

W tej codzienności, odnalazłem siebie. Nie z litości, i nie na duszy pogrzebie. Wszystko płynie spokojnie, i nie prosi o rachunek. A ja zapominam, co znaczy wymuszony poczęstunek.

### **A gdzie odrobina radości. Szaleństwa i wolnej ręki?**

Nie doznaje już więcej udręki. Pseudo wolnościowej męki. Teraz to, wyciszenie. Teraz, uspokojenie. I mam nadzieję, że tak zostanie. Prawdziwa radość, na pierwszym planie. Z uśmiechu drugiego człowieka. Z tego, że ktoś na mnie czeka. To są rzeczy nie do zastąpienia. Dusza się cieszy. Z takiego spoufalenia.

### **Co Ty masz z tą duszą? Dałbyś jej święty spokój.**

Bo poznałem, czym jest prawdziwy spokój. Pojednanie umysłu z duchem. Nie czekanie i walenie się obuchem. Ciągłe trwanie i przekraczanie. Samego siebie, takie zadanie. Dobrze mi z sobą. Po raz pierwszy od dawna. Cieszę się swobodą. Nie jest to rzecz zdalna. Trzeba wypracować. Przed balansem się nie chować. Trzeba wciąż ucztować. Cieszyć się, nie próżnować.

### **A mnie się wydaje, że starość Cię dopadła. Ale jeszcze zatęsknisz, za życiem hulaki. Bo to prawdziwy Ty. Rozbiegany i pijany.**

Nie ma takiej możliwości. Skończyłem swój wieloletni pościg. To czego szukałem, nie istniało. To czego chciałem, tylko umysł zmieniało. Niweczyło wszelkie wysiłki ducha. Ograniczało, i była posucha. Teraz jest piękno na pierwszym planie. I o czystość, notoryczne staranie. Teraz jest uśmiech, ale nie jak Twój szyderczy. Teraz jest pora. A nie patrzeć, kto gdzie sterczy. Wszystko się stało, wszystko zmieniało. A teraz już mi nie jest wszystkiego mało.

### **Dalej starasz się napisać choć jedną mądrą książkę?**

Tak. To moje marzenie. Ostateczne spełnienie. Żeby choć jedno moje opowiadanie. Odpowiadało na każde pytanie. Chodzi o pewną strukturę. Ramę, w którą się wkłada. Co chcesz, i nie powstaje zwada. Tylko automatyczne generowanie odpowiedzi. Odpowiedź na każde pytanie. To we mnie siedzi. Próbuję, testuję. Piszę, dokonuję. Ale póki co, jeszcze mi trochę brakuje.

### **Nigdy czegoś takiego nie napiszesz, to ponad ludzkie siły.**

Będę próbował, do samej mogiły. Chyba, że wcześniej się uda. Ten pomysł, to nie złuda. Ten pomysł, ma potencjał. Sam mnie do siebie zachęcał. I tak już pozostanie. I takie moje staranie. Szukanie odpowiedzi. I tego, co w życiu siedzi. Uniwersalnego środka. Prawdy, a nie młotka. Co tylko uderza, ale do nikąd nie zmierza.

### **Kiedyś mówiłeś, że skończysz pisać. Tak jak balijscy artyści. Łapią się jednego. Wykorzystują natchnienie. A później zmieniają pole wyrazu. Robili teatr, teraz malują, a za dwa lata będą tańczyli. I tak miało być z Tobą. A póki co piszesz. Zmieniłeś zdanie? I do śmierci z piórem?**

Nie zmieniłem zdania. Tylko oczekiwania. Potencjału wykorzystania. Nowej ścieżki wyznaczania. To wszystko wymaga czasu. A ja piszę dopiero dwa lata. To niedługo. Poza tym, niewielka strata. Nawet gdybym przestał. Co by to było. Może na nowo by mnie to pobudziło. Ale nie. Póki co szukam. Idealnej odpowiedzi. Może to pokuta. Może nowy początek. Potrzebuję jej. Nie wystarczy mi rodzaj szczątek. Taki będzie mój wkład w historię. W pisanie. W trajektorię. Żeby odpowiedzi idealnej udzielić. Żeby się na dwa nie dzielić. I mam nadzieję, kiedyś to powstanie. Stąd moje, ciągłe próbowanie. Stąd moje dróg wyznaczanie. I starym, zepsutym życiem, wciąż pogardzanie.

### **A może to Boga szukasz? Nigdy go nie znajdziesz. Bo po ludzku, nie istnieje.**

Bóg istnieje i ma się dobrze. To co mówisz, jest karygodne. To zamykanie się na dotyk szczęścia. To zabieranie Prawdzie, należnego miejsca. Bóg jest wszędzie, wszystko przenika. Każdy z nas się z Bogiem styka. Tylko najczęściej go nie rozpoznajemy. Bo takich ważny i poważnych udajemy.

### **A mnie się wydaje, że odleciałeś. Od tej dawnej zabawy, coś Ci się w głowie poprzestawiało. Ale wierz, w skarby Atlantydy. Żłoty pociąg, i skrzaty na Islandii. Ja tam swoje wiem. Wierze w to co widze. Czyli w nienawiść na świecie. I zwierzęce instynkty.**

Nienawiść to efekt uboczny. To przeinaczenie. Wiecznie tłoczny. Świat i jego fanaberie. Znak i prawda jest wszędzie. Musimy nad sobą pracować. Nad spokojem, a nie przed nim się chować. Musimy uczyć się współczucia. I miłości do Boga. Takie są moje odczucia.

### **Efekt uboczny czego?**

Naszych pragnień. Nastawienie. Ciągłego chcenia. Wiecznego niezadowolenia. Nienawiść się namnaża. I zastępuje wspomnienia. Aż w końcu sami stajemy się tą nienawiścią. Na szczęście, nie wszyscy. Inni lepszy sen sobie wyśnią.

### **Ale nie zaprzeczysz, że jesteśmy zwierzyną. Jedni, łowną. Inni, polującą.**

Nie jest tak. Inny jest świat. Ja stawiam na człowieczeństwo. A nie zezwierzęcenie i szaleństwo. Ja stawiam, na czyste intencje. A nie wiecznie brudne ręce. Taki świat mi się podoba. Taki widzę, i swoboda. A na błędy uwagi nie zwracam. Przez zło, ze swej drogi nie zawracam. Zło ma swoje tanie sztuczki. Ale dla mnie to rodzaj nauzki. Było, i się odwróciło. Odwróciłem. Nie spożyłem. A jak ja, to każdy może. Nie trzeba podczas nawałnicy stać na dworze. Jest piękny świat. I jedna wciąż miłość. Ja jej brat, i niewyczerpana jej ilość.

### **Jaka znowu jedna miłość?**

Ta prawdziwa. Boskie natchnienie. Dotyk. Naznaczenie. To wszystko jest w każdym człowieku. Ale nie każdy to rozumie, mówi, nie tu. To nie istnieje. Tylko popędy. A ja mam nadzieję. Nie tylko w czasie kolędy. Że kiedyś to stanie się powszechnie znane. Uniesienia duszy. A nie na bok odkładane. A dusza unosi się zawsze do Pana. Chce być kochana. Bo z tego jest znana. I do tej idealnej miłości zmierza. A Ty uważasz nas za zwykłego zwierza.

### **To jakieś dyrdymały w Twoim stylu. Ja wolę pociągi. To każde serce rozgrzewa.**

Prawdziwie żywe serce, od pociągów stroni. A nawet przed takowymi, mocno się broni. To zagłusza Prawdę. Nie pozwala słuchać. Zaś buduję wzgardę, potęguję szum w uszach.

### **Czwarty cykl. Może o nim porozmawiamy. Opisałeś się. Szkoda, że nie popisałeś. Czym się ten cykl różni od poprzednich?**

„Prawda która wyzwala” to dalszy ciąg. Rozwinięcie. Wszystko tworzy krąg. Ale jeszcze nie jest zatoczony. Tworzy się. Nie jest też na bok odłożony. Jest, żyje we mnie. I przenoszę na papier. 4 cykl, to prawdziwy dostatek. Zbliża do celu i prowadzi wielu. Oddaje zależności. I sporo w nim jakości. Dobrze, że powstał. I się z Ciebie śmieje. Kolejny cykl, a ja na następny mam nadzieję.

### **Albo zanim o cyklu to może coś o stronie. wilusz.org już działa. Pierwsze trzy cykle umieszczone. Czyta ktoś? Czy przeszedłeś niezauważony?**

Są pierwsze komentarze. Pierwsi czytelnicy. Twórcy, niekoniecznie ze stolicy. Nie ma fali krytyki. Hejt mnie nie dotyka. A może tylko widzi mnie i znika. Jestem zadowolony, że żyje to

w sieci. Cykle, moja twórczość. Jakoś to leci. I mam nadzieję, że komuś pomoże. Oby tak było, wieczne, Daj Boże.

**Na stronie, w „Farba” umieściłeś 42 obrazy olejne, podzielone na 3, 14sto częściowe serie. Dlaczego akurat tak? I co to oznacza?**

Tak to już jest, że wszystko układa się w całość. Nie pomoże zawodzenie, ani złość. Nie pomoże przeskakiwanie. Każdy ma swoje od Boga zadanie. Obrazy mają pomóc. Obrazy mają uwydatnić. Teksty, nie ważne, który ostatni. Obrazy naprowadzają, choć spać nie zabraniają. Ale ich zrozumienie. To w miłości siebie odnalezienie. Wszystko jest po coś. Wiecznie otwarte. Ważne, abyś się nie zastaniał. I nie mówił, że przecież już podparte.

**Na stronie, w „Piksele” są też serie grafik, w 14sto częściowych seriach. To te same, które stanowią okładki do Twoich dzieł, od 2giego cyklu zaczynając. One też mają swoje znaczenie?**

Wszystko jest po coś. I do czegoś się odnosi. Grafiki to podróz. Nawet jeśli ktoś o nią nie prosi. Tak to już jest poskładane. Że nie zawsze życie jest udane. Zmienia barwy i odcienie. Daje nam pozytywne natchnienie. Rozbija obraz na kawałeczki. Albo skleja jego cząsteczki. Wszystko równo oznaczone. Wszystko w podróży swej spełnione. Kiedyś się zmienić może i nas. Czasem pomoże, oby, póki czas.

**Zarówno obrazy, jak i grafiki na wilusz.org ciągle się zmieniają. Przechodzą w kolejny. Zapętlają. Nie lepiej było dać oglądającemu statyczne obrazy? Żeby mógł się wpatrzeć i zastanowić?**

To jest właśnie poruszenie. Ciągłe do przodu, ciągłe zmienienie. Nie ma tak, że jest stopklatka. Życie pędzi, to zagadka. I zatacza wieczne koła. Powtórzenia, tu w mozołach. To chciałem pokazać i się udało. Oglądającemu powtórzeń ciągle mało. Bo żyje, i czuje, że tak to działa. Że w powtórzeniach radość nie mała. Raz poruszony, człowiek spełniony. Z samego ruchu, nie ważne z której patrzysz strony.

**W „Autor” znowu przypominasz, że jesteś osłem. Co Ty tak się tych osłów czepiłeś?**

To jakieś stare przemyślenie. Takie życiowe niedokończenie. Ta przemiana, tak istotna. Z osła w człowieka, trochę psotna. I tak to działa, raz lepiej, raz gorzej. Raz daję ciała, raz ktoś mi pomoże. Zbliżam się do tego człowieczeństwa. Unikają osłego, taniego szaleństwa.

**W „Modlitwie” na wilusz.org oferujesz, że się za czytelnika pomodlisz. Nie słyszałem większej bredni. Po co Ci to? Wychodzisz tylko na jakiegoś skrajnego katola.**

To możliwość, do skorzystania. Pomaga, w ramach odnawiania. Nie postarza i nie ma skutków ubocznych. Modlitwa ma moc. Tych myśli skocznych. Co łączą się z niebem i człowieka dotykają. Módlmy się za drugich, oni rację mają. Jak proszą i pragną. Jak potrzebują. Odpowiedź tą zgodną. Różnicę poczują.

**Na wilusz.org jest też „Uśmiech”, w którym prosisz, by ludzie uśmiechali się myśląc o Tobie, czy o Twojej twórczości. Myślisz, że to Ci coś da?**

Przekaz energii jest bardzo istotny. Dobre myśli, uśmiechy, to nie materiał psotny. Buduje to duszę, i pozwala oddychać. Dzięki temu moja dusza, nie musi zdychać. To pomaga, i odciska znaczenie. Niedomaga, tu upodlenie. Człowiek z człowiekiem jest wtedy złączony. To wkład czytelnika, odpowiednio pomnożony.

**Na wilusz.org dajesz też linki do społecznościówek. Udzielasz się na dwóch forach poetyckich. Daje to coś? Jest jakiś odzew?**

Trzeba pracę pokazywać. A nie tylko innych wyzywać. Trzeba ludzi też szanować. Inaczej nie da się owocować. Społeczność daje ukojenie. I pewnego rodzaju zrozumienie. Twórców na forach poznawanie. Pomysłami się wymienianie. Dobrze, że takie miejsca istnieją. Podziwiam, jak inni nie mdleją. Tylko biorą los we własne ręce. I wyrażają siebie. W radości, a czasem w udręce.

**I najważniejsze na stronie „Słowo”. Czyli Twoja twórczość. Póki co trzy cykle wrzucone. Pewnie niedługo umieścisz czwarty. Odzywa się ktoś? Chwali, albo krytykuje?**

Tak. Mam pierwsze sygnały, że ktoś coś przeczytał. To nie banały, nie chodzi o to żebyś przekwitał. Tylko, żeby otwierać ludziom oczy. I dawać przyjemność lektury, tego się nie przeskoczy. Nie oczekiwałem większego odzewu. Cieszę się z tych słów, miłych, jak ze zlewu. Który działa i wodę dysponuje. Każdy człowiek, na własne szczęście pracuje. Ja tylko pomagam swoimi tekstami. Ja tylko chowam znaczenia między słowami. A ile ktoś wyciągnie i zabierze dla siebie. To jego sprawa, oby tylko nie mówił, nie wiem.

**A jak wygląda sprawa z wydaniem papierowymi. Doczekamy się Twoich książek na papierze?**

Mam taką nadzieję. Coś już w tej sprawie się dzieje. Coś się powoli klaruje. Dwie pierwsze, może zaowocuje.



### **O które dwie książki chodzi?**

Na razie uznajmy, że to tajemnica. Czekajcie, jak Wasza prawica. Wypatrujcie, to już niedługo. Na papierze, nie znaczy że nudno.

**Porozmawiajmy o Twojej twórczości. Jeszcze wrócę do trzeciego cyklu. I do ostatniego opowiadania z cyklu „Jak orzech się do orzecha uśmiecha”. To rozmowa orzechów włoskich. Skąd pomysł na taki dialog?**

We Frysztaku na działce, mam kilka takich drzew. Nie jest to przebieranie plew. Zawsze mają coś do powiedzenia. Jak orzechy zbieram. Nie spodziewają się zjedzenia.

**Jeden z orzechów jest mocno przekonany do życia, drugi odwrotnie. Skąd takie skrajne zestawienie?**

Bo tak już jest, że orzechy różnie odbierają życiowe brodenie. Jedne bardziej, inne mniej życia pragną. Rozmnożenia, jakbyś zgadnął.

**Ale jest taki moment w którym zamieniają się rolami. Sposobem widzenia świata.**

Każdy ma gorsze chwile. Albo lepsze, tak na chwilę. I widać to u orzechów. Że nie tylko spodziewają się śmiechów. Doskonale zdają sobie sprawę. Że nie tylko mogą liczyć na zabawę. Ale każdy dostaje czego chciał. Choć może od początku to już miał.

**Ale nawet ten smutny orzech potrafi czasem się uśmiechnąć.**

Może. Dlaczego nie. Uśmiech się kończy dopiero jak los pozwoli zdechnąć.

**I po śmierci już się nie uśmiechamy?**

Po śmierci się cieszymy, albo zawodzimy. Tak to już jest. Uśmiech to ludzki gest. Ciała na ziemi zostawionego. Duchowi właściwie nic do tego.

**Dusza się nie śmieje?**

Dusza się cieszy, albo ma nadzieję. Tak to już jest. A uśmiech, jak to uśmiech. Dobrych relacji test.

**Mamy też mądre drzewo, które mówi wierszem.**

Tak, drzewo dużo widziało. I jest od orzechów szersze. Wiele opowiada. Wiele doradza. Bo wie, że nikt go tutaj nie przesadza.

**Orzechy rozmawiają na różne tematy, przedstawiają różne punkty widzenia. Różnią się od siebie. Jak w życiu. Dlaczego tak?**

Jak w życiu. To pewnego rodzaju znak. Żeby dobrze było. Żeby się spełniło. Albo, żeby problemem pozostało. I na drobinki nas zmieliło.

**Czy można powiedzieć, że historia przedstawionych orzechów kończy się happy endem?**

Jak w życiu. Każdy dostaje na co zapracował. Do czego się przygotował. I dobrze, tak być zawsze powinno. I świetnie, gdy do gry wkracza, zwinność.

**Wróć jeszcze do strony i materiałów pisanych, które na niej zamieszczasz. Czy książki są w ostatecznej formie? Gotowe do druku, czy coś jeszcze będziesz przy nich majstrował?**

Dobrze, że pytasz. A nie w tłumie znikasz. Faktycznie, niektóre są gotowe. A inne, bardziej poglądowe. W tekst nie będę ingerował. Ale poprawę literówek będę stosował. Już powoli to robię. Poprawione literówki, na osłodę. Ale nie mam zbyt wiele czasu. Więc nie przejmujcie się zawczasu. Jak błąd drobny zobaczycie. Takie już jest to nasze życie. Że literówki popełniamy. Drobne błędy, do nich się przyzwyczajamy. Sukcesywnie, będę je poprawiał. I poprawione dokumenty na stronę wstawiał. A póki co są jakie są. By można było czytać. Nie zawsze drzewo to klon.

**Czyli część Twoich książek, jest z literówkami. Nieprzeczytana przez Ciebie. Czy to nie brak szacunku do czytelnika?**

Czytam, kiedy mam czas. I choć czas otacza nas. Nie mam go za dużo. Wolę pisać, a nie narzekać, że chmury się chmurzą. No i dobrze, tak już zostanie. Że w wolnym czasie wybieram pisanie. A nie drobnych błędów poprawianie. Choć powoli, i to się stanie.

**A co jest dla Ciebie ważniejsze. Twoje opowiadania, czy wiersze?**

Nie pozycjonuje. Wszystko mnie pracę kosztuje. Wszystko moją duszę pokazuje. Całe to tworzenie. Siebie na części rozłożenie. Całe to moje staranie. Pięknego świata pokazanie. Wszystko jest dla ludzi. O ich dobru myślę. Czasami mam wenę, a czasami, co mam pisać, wyśnię.

**Dobra, przejdźmy do czwartego cyklu. Pierwsze opowiadanie jest o łzach. Skąd pomysł?**

Wszystko żyje i ma swój powód. Powstania i pożegnania, taki korowód. Więc łzy dopuściłem do głosu. Warto czasami posłuchać ich odgłosu. Ale nie tylko upadku na ziemię. Ważne jest tu inne twierdzenie. Dlaczego powstały i dokąd zmierzały. Jak długo im dane. I czy po nich posprzątane. Nasze łzy wiele o nas mówią. Czy nas omijają, czy nas polubią. Czy to, że dajemy im życie, może doprowadzić, że będziemy w zakwicie.

**No tak, bo są łzy radości, albo skutku.**

Te smutne, też bywają budujące. Zależy jak do nich podejmiemy, czy będą pasujące. Czy zmienią coś w nas samych, czy będziemy w zagrodzie przegranych. A może się dzięki łzą uwolnimy, i przez nie (dzięki nim), oczyścimy.

**W opowiadaniu, łzy pojawiają się w konkretnych momentach. Jak zagrożona ciąża, czy narodziny dziecka. Czy łzy nie mogą pojawiać się bez powodu?**

Wydaje mi się, że nie. Przez powodu łzom się chce. Konkretnie sytuacje nas dotyczą. I łzy w nas pobudzają. Zapładniają. Rodzą się, i spać nie dają. I co najważniejsze, nas zmieniają. O ile im pozwalamy, o ile taką możliwość wykorzystają.

**Te sytuacje, powody do powstania łez układają się w jedno życie. Całe. Od narodzin do śmierci. Dlaczego?**

Bo tak to wymyśliłem, drogi kolego. Łzy towarzyszą nam całe życie. Dlatego ciągle i wciąż na nie liczę. Że jeszcze się pojawią. Że jeszcze mnie zaskoczą. A nie, że w swoim braku, tak po prostu się stoczą.

**To opowiadanie ma 27 krótkich rozdziałów. Zazwyczaj jest to 21, albo 27 rozdziałów. Dlaczego nie inaczej.**

Bo brakuje mi już niewykorzystanych znaczeń.

**I na końcu pojawia się Eliaz. Nie po raz pierwszy w Twoich opowiadaniach. Po co Ci te wycieczki religijne. Po co wplątujesz w ciekawe opowiadanie Eliasza.**

Ktoś mi kiedyś powiedział, że piszę w nurcie filozoficzno-religijnym. Odpornym i stabilnym. I tak to chyba jest. Religia przyciąga mnie jak pies. Lubię psy, nie zaprzeczam. Ale religia ważniejsza. Choć nie ma mnie tam. Stoję trochę z boku. Ale się zachwycam. I mam słabość do Eliasza. Profity od tego zliczam.

### **Ktoś Ci płaci za pisanie?**

Nie, nie zarabiam z pisania. Ani też z mojego gadania. Mam spokojną pracę, a piszę, bo duszę bogacę. W wolnym czasie, na ile pozwala. Eliaz, i pozostała zgraja.

### **Po mojemu, to jesteś nawiedzony.**

Albo, tak tu na froncie. Przezornie, postrzelony.

### **Ale masz tak, że wtapiasz się w tematy religijne, a za jakiś czas stajesz z boku i oceniasz je na chłodno. Skąd takie „skoki”?**

Nie wiem. Tak to już jest. Orbitowanie. Kolejnych doświadczeń zbliżanie. Raz bliżej do celu, raz dalej. Ale ciągle na orbicie. W nagrodzie wspaniałej.

### **Przejdźmy do drugiego opowiadania z 4 cyklu. „Adopcja doskonała”. To opowieść o adoptowaniu dziecka. Kolejno, przesz szczęście, wiarę, czy wolność. Dlaczego tak?**

Bo inaczej byłoby siak. Na taki pomysł wpadłem i go zrealizowałem. Na brawa i wielki odzew nie czekałem. Jest co coś nowego, można powiedzieć odkrywczego. Nowa perspektywa, dla życia naszego.

### **Każda z adopcji kończy się jednak rezygnacją i oddaniem chłopca do domu dziecka. Aż do ostatniej. W której dzieckiem opiekuje się Bóg.**

Bo Bóg scala te wszystkie wcześniejsze „opieki”. Nie potrzebuje wypchanej teki. Nie potrzebuje obietnic i przekonywania. Bóg daje wszystko, tak po prostu, bez gadania.

### **Właśnie, powiedziałem „chłopca”. A czasami jest to chłopiec, czasami dziewczynka, czasami po prostu, dziecko. Dlaczego tak wiecznie mieszasz płciami bohaterów.**

Bo to opowieść dla koneserów.

### **A wiersze kobiety z opieki społecznej? To raczej dość wroga osoba.**

To otoczenie, które widzi w dziecku wroga. Który ma być potulny, a nie jest. Który, ma jeść co dają, a to test.

### **Test z jedzenia?**

Z tego co właściwe zrozumienia. Z tego co ważne i co człowieka buduje. Dziecko to czuje, forteli nie stosuje.

### **A dlaczego adopcja przez wspaniałomyślność miesza się z wyrozumiałością.**

Czasami muszą być jakieś smaczki. Coś trochę innego, a nie jak na pocztce znaczki. Każdy o takiej samej wartości. A klej wysycha, i nie zastąpi go natłok gości.

### **Nie zrozumiałem, co masz na myśli**

Każdy odpowiedź sam sobie wyśni.

### **Ja na przykład byłbym zadowolony, gdyby adoptowało mnie bogactwo.**

Bo nie jest Ci obce, takie zwykłe prostactwo. W formie żartu, tu odpowiadam. W chwilach startu. Bogactwo odkładam.

### **Ale Ty uczysz, żeby wiecznie startować. Wiecznie zaczynać. Czyli co, bogactwo w takim zaczynaniu przeszkadza?**

Tak, odstawcie bogactwo, taka jest moja rada.

### **Trzecia pozycja 4 cyklu, to „Mowa mistrza, czyli słowa”. Krótkie wierszyki. Mowy mistrza. Ty jesteś tym mistrzem?**

Mistrz jest w każdym z nas. To nasza dusza, nie mów że masz czas. Wykorzystaj każdą sekundę. Nie daj się złapać, na to co złudne. Pozwól swojej duszy mówić. To mistrz, nie pozwoli Ci się zgubić. Wszystko jest w Tobie. Tutaj ukryte. Nie mów, że lepiej Ci będzie w niebycie. Nie pozwól się zmylić, i oszukiwać. Doceń swą duszę, i zacznij ją używać.

### **A mnie się wydaje, że wierszyki byłyby lepsze, gdyby były bliżej ludzi. A nie pisane z perspektywy autorytetu.**

Sam jesteś swoim autorytetem. Nie zasłaniam się kastetem. Nie zasłaniam skłonnościami. Prawda krąży, między nami.

**Na samym końcu znowu wplotłeś w wierszyki temat Boga i Jezusa. Dzień bez gadania o religii dniem straconym?**

Dokładnie tak. Trudno pozostać oburzonym. Trochę już się jednak znamy. Choć i niespodzianki sobie sprawiamy. Nie bądź więc niezadowolony. Tylko popatrz na świat, z mojej strony.

**Myśli, że krótkie wierszyki oddziałują na ludzi tak samo mocno jak długie wiersze, czy opowiadania?**

To co inne. Krótka forma i uczenie się tego. Mówienie przez nią i pokazywanie. Świata świeżego namacanie. Namacalnie. Oddechow. Przepuszczalnie, dalej zdrowo. Jednemu więcej da opowiadanie. A komu innemu, z krótkim wierszykiem się zmaganie. Ludzie są różni, i potrzebują czego innego. By odkryć, to, częśćkę tego samego.

**Kolejne opowiadanie z cyklu to „Szał zakupowy”. Nie do końca go chyba zrozumiałem. Bóg daje Ci listę zakupów. I kupujesz po jednej rzeczy z listy. Ale są to rzeczy szkodliwe. Jak Hipokryzja, czy wiarołomstwo. O co w tym chodzi?**

Bóg nie zabrania nam kosztować złego. A nawet zachęca nas do tego. Abyśmy dobro uznali. I jako najważniejsze wysławiali. Dopóki się nie sparzysz, nie zrozumiesz. Że Boga i miłość umiesz. Że bliskie Ci co innego. Nie zachęcam tym opowiadaniem do złego. Wręcz odwrotnie. Opisuję historię. Ciężką, z problemami, nową trajektorię. Zachęcam do poznawania samego siebie, i oceniania. Co komu smakuje, nie wiem. Ale wiem, że tylko jeden smak pasuje. I na końcu o niego wnioskuję.

**Na zakupie chodzisz z kimś. To czytelnik?**

Może, a może piernik. Wie i rozumie. Smakiem, posługiwać się umie. Mam towarzystwo i razem to przeżywamy. Zachcianki listy, teraz już je znamy.

**W pewnym momencie mówisz, że nie rozumiecie listy, ale i tak kupujecie dalej. Dlaczego?**

Bo trzeba spełniać swoją rolę. Brać to co los przynosi. To początek. Gdy o lepsze się nie prosi. Później przychodzi otwarcie oczu i uwierzenie w siebie. Że to do czegoś prowadzi. Odmawianie, a nie, nie wiem.

**I przychodzi właśnie ten moment, że rozumiecie, że to Wam szkodzi. I próbujecie tylko troszeczkę, albo wymiotujecie, tym co spożyliście. Tym co Was niszczy. Dajecie sobie z tym radę.**

Bo tak to działa w życiu. Przy świadomym spożyciu. Że można poznać wroga i się bronić, nawet jak trwoga. Można i trzeba stawiać złu czoła. A nie rozkładać ręce, i historia z goła. Wiadoma i

dalsza część ustalona. Masz wpływ na własne życie. Czym się stajesz, i czy nie gustujesz w niebycie.

**Każdy rozdział kończy wiersz ekspedientki. Coś jak rozmowa. Albo jej początek. Przestroga. Czy oczu otwieranie. A prywatnie, rozmawiasz w sklepach z ekspedientkami?**

Zdarza się. Ale nie chwale się owocami. Nie uderzam żartem i nie bajeruje. Pracę sprzedawczyni bardzo szanuję.

**Podsumowując, uważasz, że trzeba błędzić, aby odnaleźć siebie. Czy Boga?**

Szukajcie a znajdziecie. I nie będzie Wam straconego czasu szkoda. Bo pojawi się radość, szczęście, mniemanie. A nie staroci, i tego co złe, rozpamiętywanie.

**Kolejnym punktem cyklu jest „Chodź, zrobimy film”. Dialogi. To coś nowego u Ciebie.**

Dialogi poznałem i mocno je pokochałem. To ciekawa perspektywa. Wiedzieć jak się ktoś nazywa. Jakie ma słabości i mocne strony. Czy i jak podchodzi do swojej żony. Myślę, że dialogi na dłużej zostaną. Ze mną, i moją oczekiwaną. Weną, jeśli Bóg pozwoli. Ani ja, ani On nie zaznamy niewoli.

**Myślisz, że ktoś naprawdę nakręci film z tymi dialogami?**

Nie wiem. Różnie bywa z wytwórniami. Ale jakiś krótki metraż, kto wie. Jak losy dialogów potoczą się. Ja daję treść. Może ktoś ją opakuje. A jak nie, to ktoś inny przeczyta, i to mi pasuje. Żeby teksty dalej żyły. Żeby głodnych humoru cieszyły. Albo tych poszukujących. Nie brakuje w nich tematów tłących.

**W tych dialogach humor wybija się na główny plan. Dobrze wiedzieć, że masz wesołe podejście.**

Tak, humor czasami ma poczucie. A czasami jest humorzasty. W zdarzeniach, czasem na styk. W pragnieniach, odkrywa życie. Donosi, i przykrywa przeżycie. Lubię się pośmiać. Pośmiejmy się więc razem. Możesz nagrodę dostać, z humorem jest jak gładem. Dopóki nie przygniata, to się przydaje. Dobry gład to majątek, tak mi się wydaje.

**Śmiejesz się praktycznie z wszystkiego. Od księży po babcię. Gdzie jest granica dobrego smaku?**

Śmiać się trzeba, taka potrzeba. Z uśmiechem patrzeć na świat, a nie tylko mówić mat. Nie ważne kto wygra. Ważne, kto Ci do rytmu przygra. Jaka sfera życia. I czy będziesz śmiał się ze swojego przeżycia.

### **A czy nie boisz się, że ktoś będzie czuł się urażony, czytając Twoje dialogi?**

Nie mam na to wpływu. To z przymrużeniem oka, napisane, tak trochę dla zgrywu. Tak trochę na poprawę humoru. Mam nadzieję, że nie doprowadzą do sporu. Bo trzeba złapać oddech. Luźną perspektywę. A nie tylko wpatrywać się w to co krzywe.

### **A skąd bierzesz pomysły na dialogi?**

Różnie. Niektóre wymyślam, inne, wspomnienia ziszczam. I przenoszę na papier. To dla mnie ważne, zatem. Żeby dialogi nie były od życia oderwane. Żeby pokazywały zaskoczenia sprawiane.

### **A 33 dialog, o grabarzu? Skąd przyszedł Ci do głowy?**

To samo życie. Po pogrzebie zakopywałem grób dziadka. Taka była zakładka. Ja zakopywałem, a grabarz sprawdzał, czy dobrze robię, w tej swojej swobodzie. I upominał. Dawał wskazówki. Takie niektórzy mają makówki.

### **Kolejne dialogi będą podobne? Jest przecież ograniczona ilość tematów. A Ty już chyba większość wykorzystałeś.**

Życie jest szerokie i głębokie. A nie jednookie. Jest o czym pisać. Nie trzeba murem zwisać. Kolejne dialogi już w mojej głowie. Niedługo przeczytacie. Trochę inne, ale duch Wam podpowie. Że warto, że to nie strata czasu. Nie zastaniać się kartą i nie robić hałasu. Tylko pośmiać się z dialogu, pomachać szabelką. W odpowiedzi na słowo, w wypowiedzi miękko.

### **Następną pozycją z cyklu jest „Balijski świt”. Kolejny powrót na Bali?**

To dla mnie wyjątkowa książka. I nie chodzi mi o wartość pieniążka. Ale to zebranie moich doświadczeń. Powrót, bez zbędnych oświadczeń. Pokazuję czytelnikowi Bali. Nie jeden taki widok pochwali. Udowadniam, że to coś wspaniałego. Odnieść się i poczuć część tego. Mądrości, która przez Bali przemawia. Wartości, co niespodziankę sprawia. I ilości i wydarzeniu. W odmienności i wyprzedzeniu.

### **Główny bohater, czyli Ty, odwiedza codziennie świątynię. I rozmawia z opiekunem świątyni. Dostaje codzienną porcję mądrości. Czy faktycznie, można na Bali usłyszeć coś tak mądrego?**



Tak, spotkałem się z ciekawymi rozmówcami. Lokalnymi życia przewodnikami. Nie raz usłyszałem, coś co na mnie wpłynęło. I co, po czasie, na wierzch duszy wypłynęło.

**Ale mamy też ślub, czy pogrzeb. Nie takie jak w Europie.**

Tak, Europejczyk na Bali może być w kłopotcie. Żeby zrozumieć, i lokalne tradycje umieć. Żeby otworzyć oczy, i cieszyć się bez cudzej pomocy. Na Bali czas zawija, to człowiekowi życie umila. I ja to pokazuje. W „Balijskim świetle” to się znajduje.

**Czyli uchwyciłeś balijskiego ducha?**

To antidotum, a nie zachodnia zawierucha. Aby zwolnić i się zastanowić. Aby żyć, a nie kłopotów sobie przysporzyć. W zapętleniu i zagubieniu. Balijski świt jest dla Ciebie, abyś nie pozostał w cieniu.

**Jest też opisany balijski nowy rok. Zdziwiło mnie to trochę, jakie to ważne święto.**

Tak, i czas ciszy. W ciszy duchowość zakłęto. Cisza pokazuje co jest ważne. Zatrzymanie to poważne. Aby z nią pozostać, w rodzinie. Aby problemom sprostać, zanim okoliczność minie. I wykorzystać do własnego rozwoju. I na życie przystać, nie tylko z wyboru. Ale i z głębokiego przekonania. Że życie nam Boga nie zasłania.

**To jaki rok jest teraz na Bali wg ich kalendarza?**

O ile się nie mylę 1945, zostają trochę w tyle.

**Czyli u nich Hitler jeszcze ma nadzieję.**

Trzeba zrozumieć, co i jak się dzieje.

**Byłeś we wszystkich świątyniach wymienionych w książce?**

W większości, dary tam zaniostem. Ważne, aby szanować odmienną kulturę. Zachować jej unikalność, a nie traktować jak bzdurę.

**A na przykład temat malarstwa w Kamasan, skąd to?**

Z moich doświadczeń. I poznanych tam ludzi. Pozdrawiam wspaniałą malarzkę, której tworzenie się nie nudzi.

### **Wątpię, żeby to przeczytała.**

No tak, może inne plany na dziś miała. Może pamięta, albo wspomina. Warto poznawać ludzi. Szczęście to przyczyna.

### **Swoją książką zachęcasz do odwiedzenia Bali?**

Zachęcam do odnalezienia Bali w sobie. Tej pierwotnej tęsknoty, w każdej osobie. Do Boga. Bo Baliżcykom o Boga chodzi. W rozwodach, to nigdy nie wychodzi.

### **O jakich rozwodach mówisz?**

O rozwodach z duszą. Które zawsze okazują się dla umysłu katuszą. Trzeba poznawać siebie, aby zrozumieć świat. Tradycje starych kultur, to samo od lat.

### **Długo przygotowywałaś się do napisania tego opowiadania?**

Nie. Choć dojrzewało we mnie jakiś czas. Ale przygotowań nie było. Czysta improwizacja, a nie opium dla mas. Wszystko jest w człowieku, i można co nieco wydobyć. Czystą głowę, bez niej idzie się dobić.

### **Dobić do czego?**

Nie do czego, ale mieć niezadowolenie za żonę, kolego.

### **Kiedy powrót na Bali? W twórczości i w życiu.**

Nie wiem, czy jeszcze będę pisał o Bali. Ludzie tam są odpowiednio stali. Nie ma wybryków, godnych opisanie. Nie ma pustego mówienia i bezsensownego zaczynania. Zobaczmy, może kiedyś. A powrót ciałem, muszę drogę pisania przebyć. Muszę stworzyć to co potrzeba. A później podróże, inaczej się nie da. Nie chcę się rozpraszać i stracić wątek. To natchnienie, to dopiero początek. Ale wierzę, że tam wrócę, i jeszcze niejednego się nauczę. Wierzę, że dobrze mi to zrobi. I na nowo ozdobi.

### **To chyba jedna z najlepszych Twoich książek. Albo mam tylko takie wrażenie. Ciekawie było.**

Nie mnie oceniać. Ale nie mam zamiaru niczego w niej zmieniać. Miałem radość jak powstawała. Cieszyła mnie ta zabawa. Radość sprawiało każde wspomnienie. I duszy, jedno po drugim, uniesienie.

**Kolejna pozycja z cyklu to długie wiersze „Wspólna jazda”, czyli wiersze o Bogactwie i Biedzie. Skąd pomysł na taką tematykę?**

Bo towarzyszy człowiekowi całe życie. Bo ma miejsce coś jak współżycie. Jednego z drugim i się ścierają. Odpowiedź na każde pytanie mają. Tylko pytanie czy odpowiednią. Tylko pytanie, czy podpowiadają przednio. I o tym jest ta medytacja. Wierszowa deklinacja.

**W zasadzie tak Bieda jak i Bogactwo mają swoje minusy. To może wystrzegać się zarówno jednego jak i drugiego?**

Może, ale czasami nie mamy wyboru. Musimy cieszyć się z zastanego tworu. I jakoś odnaleźć. Radość w danym stanie znaleźć. Ale ważne, aby poznać przyczynę. I mechanizm działania jak dziewczynę. Zarówno Biedy jak i Bogactwa. Korzystać ze schedy a nie prostactwa.

**Ale wydaje mi się, że Bieda jest gorsza. Trudno żyje się w biedzie.**

Dajmy na to Bieda duchowa. To nie przyjemność, i żadna odnowa. Ale tak jak już mówiłem. To złożony temat, dlatego tomik o nim zrobiłem, 121 wierszy o czymś świadczy. Żeby zrozumieć, że po dwa jest trzy.

**To może napiszesz tomik o innych skrajnościach. Jest w czym wybierać.**

Na razie nie planuje. Dobrze się, w tym co robię czuję. Ale kto wie, może jeszcze pochylę się. Nad tym co człowieka dotyka, gdy w skrajnościach znów znika.

**Ósma część czwartego cyklu to „Warszawskie zbitki”. Coś jak ZwierzoSzyki, tylko o Warszawie.**

Tak, krótka forma w głównej nawie. Wszystko zbiera się w Warszawie. Wszystko styka się i kotłuje. Dlatego Warszawa jest czymś co próbuję.

**Została Ci w duszy Warszawa. Mieszkałeś tam około 5 lat.**

Tak, głównie na Muranowie. Ale Warszawa jeszcze nie jedno mi powie. Jeszcze niejednego nauczy. Albo odwrotnie, odczy. To wspaniała nauczycielka. W dodatku tak piękna.

**Masz swoje ulubione miejsce w Warszawie?**

Tak, ławeczkę w Ogrodzie Krasińskich. Pod kasztanem, wśród drzew nie niskich. Gdzie ptaszek zaśpiewa. Gdzie zapodziała się mewa. Albo co innego. W zasadzie co mi do tego.

### **Nie znasz się na ptakach?**

Ptaki nie znajdują się na mnie. Ale czasami je karmię starannie.

### **Będą krótkie wierszyki o innych miejscach, które są Ci bliskie? Fryszak, Londyn, Ubud, Bavaro... Celowo pominąłem kilka innych.**

Faktycznie jest tych miejsc kilka. Gdzie bywałem i nie spotkałem wilka. Gdzie czas spędzałem udanie. I cieszy mnie ich odwiedzanie. Ale wierszyków takich nie planuję. Może.. kiedyś.. spróbuję. Ale teraz bardziej zależy mi na opowiadaniach. Krótkie wierszyki to nie jest coś co mi widok zasłania.

### **A może druga część, już o samym Muranowie?**

Ten, co zawsze coś podpowie. Ale u mnie tak to nie działa. Musi być natchnienie, które przemawia do ciała. Sugerowanie tego nie pobudzi. Natchnienie szybciej się znudzi. Wyciągane i przekonywane. Nic na siłę, a będzie grane.

### **Ale ZwierzoSzyki jeszcze wrócą?**

Tak, i pewnie nie raz się pokłócą. Ten cykl będzie trwał. I wiecznie do powiedzenia coś miał. A inne miniatury- zobaczymy. Czy się w nich spełnimy.

### **Spełnimy, czyli Ty i kto?**

Umysł i dusza. Jedno, które zawsze w tandemie rusza.

### **Chcesz mówić o opowiadaniach, to kolejne mamy opowiadanie. „Klub ludzi żywych”. Gdzie bycie „żywym” nabiera specjalnego znaczenia.**

Tak, wszyscy żyjemy, ale nie każdy jest żywy. Czasami nasz los jest ledwie jękliwy. Czasami gubimy się i nie wiemy gdzie powierzchnia. I to opowiadanie mówi o tym, czym jest klęska. I jak jej uniknąć, że można nie zniknąć. I o tym jak dobro mnożyć, nie wystarczy się położyć. Trzeba żyć pełnią życia, a nie obserwować życie z ukrycia. Trzeba wykorzystać każdą minutę. A nie udawać, że się zna właściwą nutę.

**Duże znaczenie w tej opowieści ma ponowne narodzenie. Totalna zmiana. Każdy z bohaterów błądził, aż w końcu odnalazł szczęście. Jeśli można tak powiedzieć.**

Tak to już jest, że trzeba porzucić stare, to test. Że trzeba zrozumieć Prawdę, tak fest. I w tej Prawdzie żyć. Nie wystarczy gest. Trzeba poświęcić siebie całego. Panu, bo nie znam innego dobrego. Trzeba zrozumieć wartość życia. I co z sobą niesie, to nie sama dobiecia.

**Każdego pogrążyła jakaś cecha. Jakiś błąd. Każdy musiał go zrozumieć i porzucić, aby narodzić się na nowo.**

To trochę uproszczenie, ale tak jest. Ważne jest zbawienie. No i ziemskie zrozumienie. Co buduje, a co niszczy istnienie. Te zwykłe przywary, to jakby symbole. Które sprowadzają na nas niedolę. Ale trzeba patrzeć szerzej. Zrozumieć całość. Jak wielką wieczerzę.

**A czy Ciebie przyjęliby do „Klubu ludzi żywych”?**

Nie wiem, wiele jest opcji możliwych. Może nie miałbym na wpisowe. Albo w klubie coś spadłoby mi na głowę.

**Z wiekiem wyostrza Ci się humor?**

Może, to zależy od dnia. I co do powiedzenia dzień ten ma.

**„Klub ludzi żywych” kończy ksiądz, który miał kochankę, ale się nawrócił. Czy chcesz coś przez to powiedzieć księżom?**

To ostatnia z postaci, ale właściwe zakończenie znaczenia nie straci. A ksiądz faktycznie jest. I jego życie, jest jak każdego test. Księża to też ludzie, choć może niepotrzebnie marudzę.

**A ja myślę, że księża się najrzadziej nawracają.**

A ja myślę, że dużo do stracenia mają. To odpowiedzialność służyć Panu. I wielkie wyzwanie, nie ubrudzić pańskiego dywanu. Trzymam za nich kciuki. Żeby rzadko błędzili. Bo bardzo to szkodzi. A wolałbym, żeby wszyscy byli mili.

**A ja myślę, że nie chodzi tu o bycie miłym.**

Chodzi. Być miłym dla siebie i Pana. Służyć, tak z wieczora, jak z rana. Bycie miłym wystarczy, utrzymywać szacunek. A nie traktować życia, jak darmowy poczęstunek.

**Kolejne opowiadanie z cyklu to „Zagadnienia myśli złodzieja”.**

Tak, to właściwie nowa nadzieja. To opowieść faktu. Zdarzenia, które nabierają taktu. Coś dla każdego kto szuka. Coś, co działa jak bazuka. Odpowiednio zrozumiane, powinno być tu doceniane.

**Ale nikt nam myśli nie kradnie.**

Może tak, może nie. Przeczytasz, a może dowiesz się. Zrozumiesz, a może powiesz, że umiesz. Może sam jesteś złodziejem, albo nie wiem co się dzieje.

**W pierwszym cyklu był słów złodziej („Więzienna cela w sercu słów złodzieja”), teraz jest myśli złodziej. Będzie trzecia część?**

I tutaj zdradzę, że jest taka możliwość. Bo ważna jest dla mnie uczciwość. Bo ważne jest pokazywanie sensu, a nie brodzenie w odmętach nonsensu. Faktycznie trafnie zauważyłeś. Słów złodziej, sam nim pewnie byłeś. A teraz kolejne otwarcie znaczenia. Znaczne podparcie i zachęcenie do myślenia.

**Myśli złodziej kradnie zarówno dobre, jak i złe myśli. Nie mógł kraść tylko złych? Zrobiłbyś z niego bohatera.**

To jak w życiu, przyciąga go zarówno dobro jak i zło. Nie daje spać. Frapuje go to. Dlaczego i po co. Ale robi kolejny skok, byle przed północą.

**No właśnie. Myśli złodziej nie kradnie w nocy. Tylko w dzień. A złodzieje najczęściej kradną nocami. Dlaczego on nie?**

Myśli złodziej kradnie na oczach przechodniów. Nie wystraszy go byle podmuch. Nie wystraszy się bronienie. Myśli złodziej dopnie swego, takie jest jego grabienie.

**A może chce, żeby go inni widzieli. Jaki jest sprawny i jak zawsze dopina co zaczął?**

Może. Musisz go zapytać. Musisz się z nim przywitać. Choć teraz już nie kradnie. Nie ma znaczenia jaka myśl w ręce wpadnie. Tylko je tuninguje. I w takiej roli lepiej się czuje.

**I w finałowej scenie wplotłeś oczywiście kościół. Po co Ci to? Opowiadanie udane i znowu ten kościół na końcu.**

To prawdziwy underground. Kiedyś jakaś wykluczona młodzież tworzyła podziemie. Teraz nie powiem, sam się zmienię. Pomyślałem, dokonałem. I w podziemiu się zakochałem. Kościół nie jest już modny. A mój wzrok zawsze swobodny. I wspieram, to gdzie jest wartość. A nie zakamuflowana złość.

**To w kościele nie ma złości?**

Ja widzę pokłady miłości.

**Niech Ci będzie. Powiedziane. A kim jest Mistrz? To mistrz złodziejstwa myśli?**

To trochę tajemnica. Dla kumatych, poziomica. Zawsze gdzieś się kręci i puentuje. Zawsze patrzy, nie wycofuje.

**A czy stoiki mają jakiś ukryty sens? Pojawiły się w „Warszawskich zbitkach”. Widzimy je także u myśli złodzieja. Ale znaczą chyba co innego.**

Stoik. Co włożysz, a co wyjmiesz z niego.

**Kolejna książka z 4tego cyklu to „Historia życia monety”. Napisałeś o doświadczeniach pewnej 5cio złotówki. Dużo masz jeszcze takich durnych pomysłów na opowiadania?**

Dużo. Opowiadań jeszcze będzie sporo. Może niektórzy w ten sposób wolą. A może inaczej, ale to mnie nie dotyczy. A 5cio złotówka faktycznie żyje. I doświadcza ciekawych sytuacji, nie wszystkie są miłe. A raczej osoby, które posiadają monetę. Dlatego czasami zmienia się w kobietę.

**No właśnie. 5cio złotówka codziennie zmienia płeć. Dlaczego?**

Bo ma taką możliwość mój kolego. Bo może coś sobie udowodnić. Że pasuje zarówno do męskich, jak i damskich spodni.

**5cio złotówka jest dość wyjątkowa, bo ma orzełka bez korony, co w ostatecznym rozrachunku ją gubi.**

Nie każdy jest doskonały. Zdarzają się niedopracowane ideały. Zdarzają się ludzie wyjątkowi. I mają ciężko. Nie zawsze na wyjątkowość są gotowi. Ale jest jak jest, muszą sobie radzić. Życie to test, nie można nie zawadzić. Nie można nie mieć kryzysów tożsamości. Wyjątkowość, to nie inne od reszty kości. To uniesienia ducha, i jego wrywanie. To takie codzienne się z duchem szarpotanie. Dopóki go nie zrozumiemy. Dopóki tylko istniejemy. Trzeba się męczyć, albo problemy wyręczyć. I zalać zrozumieniem. Ducha właściwym ułożeniem. Wyjątkowość to nie wyrok. Ważny nasz kolejny skok. Czy w sobie zjednoczeni. Czy tylko w przejściu z innymi stłoczeni.

**5cio złotówka nie daje rady. To jakiś znak?**

Nie każdy sobie poradzi. Trzeba powiedzieć tak. Ale wielu może. Dobrze poczuć się ze sobą. I nie przegrać przez odmienności. Strach nie musi być naszą ozdobą.

**5cio złotówka trafia między innymi do rąk żydów, którzy handlują księżycami, do arabów, czy do handlarzy bronią. Czy aby nie przesadziłeś z rozmachem?**

Ta książka ma swoje poczucie humoru. Można śmiać się nawet z zaboru. Wszystko może poprawiać humor, nie ma co czepiać się zmor. I brać na poważnie wszystkiego. Znacnie mnie. Trzeba się przyzwyczaić do tego.

**Skąd pomysł? Zastanawiałeś się jaką historię miała moneta w Twojej kieszeni?**

Coś podobnego, ale pomysł prawdy nie zmieni, że nie zauważamy wielu spraw. Że zbyt często oczekujemy na wiele braw. Że myślimy, że wszystko wiemy. A zwykłej 5cio złotówki nie rozumiemy.

**Ostatnia pozycja o którą chcę zapytać to „Maniuś na Bliskim Wschodzie”. To coś nowego. Historia chomika Maniusia, który wyjeżdża na Bliski Wschód i poznaje ludzi. Rozmawia z nimi.**

Tak, to świeża sprawa. Ale nie tylko zabawa. Maniuś ma wiele do powiedzenia. Nie tylko to co zna ze słyszenia. To wyjątkowy chomik, który wiele rozumie. I niejeden problem rozwiązać umie. Pomaga ludziom. Staje na straży. Niektórzy marudzą, a innym radość smaży.

**Jak wpadłeś na Maniusia?**

Maniuś to autentyczna postać. Żył i stał się nieśmiertelny. Wiem o nim od niejakiej Zielonej. Której Maniuś jest wierny. Temat wyszedł przy okazji pisania wspólnego tomika. „Nietypowe grzybobranie”. I wiem już, że Maniuś bez powodu nie znika. Fajna i miła z nim sprawa. Cieszę się, że Maniuś się pojawił. Jego życie to nie zabawa, dużo radości mi sprawił.

**A gdzie ten tomik?**

Będzie w szóstym cyklu. Taki to myk tu.

**Kończysz czwarty cykl, a już piszesz wiersze do szóstego?**

Tak, opowiadania idą wolniej, nie mam żalu do tego. A wierszy jakoś się namnożyło. I już o szósty cykl to zahaczyło.



**Maniuś zazwyczaj pomaga ciepłym słowem. Każdemu kogo spotyka. Ale przy rozmowie z rolnikiem to Maniuś był odbierającym nauki.**

Tak. Różnie to w rozmowach bywa. Raz się dobre słowo daje, raz się je zdobywa.

**Przyjemnie się Maniusia czytało. I wszystko okej, trzyma się kupy. Maniuś spotyka kolejne osoby. Ale dwie wizyty w restauracji są inne. Dziwne. Rozmawia ze strachem na wróble, a kolejnego dnia, z bałwanem. Bałwan na Bliskim Wschodzie. Tylko Ty mogłeś coś takiego wymyślić.**

No bo trzeba zachować swój styl. To odpowiedzialność. A nie tylko ten sam kij, i wielka sprawność. Mnie sprawności literata brakuje, więc nadrabiam pomysłami. To mnie cechuje.

**Zahaczasz też o strajk kobiet. Walka o wolność dam na Bliskim Wschodzie. To coś, na co chciałeś zwrócić uwagę?**

Tak po prostu apeluję o rozważę. A na poważnie, to trudny dla nich temat. Powstał już na ten temat niejeden poemat. Mnie zależy na tym, żeby każdy był dobrze traktowany. A nie palcami na ulicach pokazywany. Na Bliskim Wschodzie wiele ludzi szokuje. To nie Kalifornia, gdzie się luźno serfuje. Ale świat się zmienia, i kobiety z podziemia. Zyskują na znaczeniu. Inności, w przeróżnym znaczeniu.

**A dwie wizyty Maniusia w sali tortur? To chyba jakieś uprzedzenia w stosunku do Bliskiego Wschodu.**

Nie. Tam się czas trochę zatrzymał. Brakuje wolności, nie wiedzą czym jest finał. Człowieczeństwa i zrozumienia. Luźnego na głos powiedzenia. Trochę to mnie szczerze przytłacza. Trochę kolejne koło chyba zatacza. Ta różnica kultur i podejście do człowieka. Nie wszędzie dobro na Ciebie czeka.

**Ja byłem na Bliskim Wschodzie i nie żałuję.**

Byłeś turystą, turysta się inaczej czuje. A Ci którzy zakorzenieni są tam na stałe. Żyją inaczej niż zachód. Nie zawsze doskonale. Trochę im jednak brakuje. Poszanowania i to mnie frustruje. Ale jest jak jest, trzeba o tym mówić. I pomagać, a nie w sobie się gubić.

**Ale Ty jesteś przecież, za różnorodnością i tradycją. Chcesz, żeby kultury zachowywały swoją, jak to nazywasz, unikalność. A nie, żeby zlewały się w jedno. To Twoje słowa. Czyli ten zachód ma zagościć na Bliskim Wschodzie, czy nie?**

Jestem za kultywowaniem tradycji i unikalności religijnej. Ale czasami religia idzie za daleko. Potrzebny jest szacunek, nie ma nic bez niego. Kobieta powinna być równa mężczyźnie. A gej

powinien czuć się dobrze w swojej ojczyźnie. Nie ma to nic wspólnego z niektórymi zwyczajami. To mnie boli, wszyscy mają być tacy sami. A to nie działa, tylko szkody powoduje. Szacunek do ciała, nie zawsze się stosuje.

### **A nastoletnie żony? Też poruszyłeś ten temat.**

To skomplikowane. Nie łatwy temat. Niby tradycja, a wyrządza szkody. Tak to jest, że niektórzy produkują kłody.

### **Poeci na sali tortur to rodzaj żartu?**

Powiedziałbym raczej, że to sprawa fartu. Gdzieś ten duch jest tam często tłamszony. A poezja to muzyka duszy. Temat odrobiony.

### **Maniuś nie kończy się w żaden spektakularny sposób. Nikt nie ginie. Gdzie seks, krew i emocje?**

Czasami to przereklamowane opcje. Czasami spokój wystarczy. Po co czekać, aż ktoś na Ciebie zawarczy?

### **I to by było na tyle. Wywiadu, rozmowy. Czy na koniec jesteś gotowy?**

Widzisz, zarazam rymami. Może niedługo zamienimy się miejscami. A czwarty cykl, dość ciekawy. Podany w formie wykwintnej strawy. Komuś może posmakuje. Ktoś go może popróbuj. Odłoży na brzeg talerza zieleninę. I przytuli mocniej rodzinę. Może tak, może wspaniale. Liczy się kolejny znak.

### **Myślisz, że Twoje książki oddziałują na ludzi?**

Myślę, że człowiek się przy nich nie nudzi. Nie są czarno-białe, odstrasające. Tylko w różnych barwach, nadzieję dające. Na to że można, na to że trzeba. Nikt Ci tego nigdy nie da. Czym możesz sam siebie obdarzyć. Miłość, nie jednemu może się przydarzyć.

### **A Ty dalej jak na mszy.**

Wodzirej, powiedz więcej mi. Dobrze jest czuć się dobrze ze sobą. A nie, być tylko świąteczną ozdobą. Wyciąganą raz z pudełka. Połyskującą, kadzidełka. Ale szybko się wypala. Blask znika i ciemność nas zniewala.

**A mnie się wydaje, że za dużo filozofujesz.**

Zdarzenia, których oczekujesz. Widzenia, na które się gotujesz. Dalekie są, od tego co przyjmujesz. Dlatego trzeba nauczyć się akceptacji, a nie robić sobie od mądrości wakacji. Dlatego trzeba poznać samego siebie. A nie być na swojej duszy pogrzebie.

**Powtarzasz się. To oznaka, że się starzejesz. A ja jestem za korzystaniem z życia. Do spodu. Znasz mnie. Lubię się dobrze bawić. I zachęcam. Przyjemności. To dodaje życiu atrakcyjności.**

A moim zdaniem, przesada boli. Trzeba wyważyć, i wszystko powoli. Nie, że bez patrzenia i bez opamiętania. Szkoda na takie życie starania. Szkoda wiecznego się poddawania. Temu co niszczy, co prawdę zasłania. I później wstajesz ze zgliszczy. Nie wiadomo dlaczego. Po co to komu, choć nic mi do tego.

**Może na koniec napiszesz krótki wierszyk. Coś o mojej manufakturze?**

Stoi, tarci, i zagraca  
Powiesz prędko, taka praca

Łoisz, stroisz, i dogadzasz  
Odpowiadasz, z krzesła spadasz

Głowa, lica, przedawnione  
I już szukasz nową żonę

Życie bez krzty szacunku  
Odbierasz w rodzaju opatrunku

Podoba się?

**Zbyt krytyczny jesteś?**

Za to Ty, zbyt śliczny.

**I teraz mówisz do rzeczy.**

Powiedział ten, który złorzeczy.

**Mówię Ci, jesteśmy podobni.**

Jak uniwersalny rozmiar spodni?

**Trafiamy i pasujemy.**

Tylko innym kolorem świat malujemy.

**Ty i te Twoje kolory wszędzie.**

Bo bez kolorów, co z nami będzie!?

**Aaaa właśnie, gratuluję obrazu tej grubej baby z wielkimi cyckami. Widziałem na stronie.**

To Wenus, jak te figurki, tylko cała u mnie płonie.

**Płomieni nie widziałem. Ale fajnie wyszła.**

Bo trzeba patrzeć szerzej. A nie posadka ministra.

**Jeszcze mi nie proponowali. Ale kto wie. Brałbyś?**

Przynajmniej, zarobiłbyś na samym dnie. A nie w cieniu stałbyś.

**Wolę czytać, Twoje głupoty, żeby wietrzyć dalsze kłopoty.**

To czekaj. To zwlekaj. Może moje pisanie pomoże. Może powiesz w końcu, Mój Boże.

**Na to bym jednak chyba nie liczył. Musi być porządek. A nie podrabiane.**

To trwaj, dobrze chociaż, że masz gadane. Miło się rozmawiało. Na teraz kończymy. Kto wie, może jeszcze się nieraz zobaczymy.

**Tego możesz być pewny. Jak śmierci i podatków.**

Nie przestraszysz mnie nawet chordą pirackich statków.

**Miło tak pożartować.**

Szkoda się przed żartem chować.

**No to trzymaj się i czołem.**

Uważaj, żeby nie udławić się babcinym rosołem.



**Spis obrazów:**

*Grafika ze strony tytułowej:* Grafika Marcina z Fryszaka, ŻArtowniś 13.

*Wiersz ze wstępu.* Marcin z Fryszaka, W sam raz.

*Obraz końcowy:* Marcin z Fryszaka, [i](#).



**Marcin z Fryszaka**

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Uzależniony od życia. Twierdzi, że powietrzem duszy się nie nakarmi. Autor czterech 14-częściowych cykli. Czwarty nosi tytuł „Prawda która wyzwala”. Książki Marcina można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: [wilusz.org](http://wilusz.org)

Czwarty cykl to kolejna porcja opowiadań mistycznych. Oraz trzy tomiki wierszy, „Mowa mistrza”, „Wspólna jazda” i „Warszawskie zbitki”. Ciekawą pozycją są też dialogi filmowe „Chodź, zrobimy film”. Na papierze, także pokazują się z niezwykle atrakcyjnej strony.

Każdy kto szuka. Każdy kto pragnie. Na cztery  
łapy, nawet z wysoka spadnie.

Kontakt z Marcinem z Frysztaka:  
szulif@gmail.com

Szanowny Wydawco,

Jeśli masz chęć wydać „Poruszonego” w wersji papierowej – drukuj śmiało!

Jako autor zachęcam do powielania, kopiowania i wydawania „Poruszonego” na wszystkie możliwe sposoby. Proszę tylko o zachowanie zgodności z oryginałem.

„Poruszony” każdy może wydrukować i rozpowszechnić – dzieląc się wolnością.

Nie oczekuje wynagrodzenia, czy procentów od sprzedanych egzemplarzy. Będę się cieszył jeśli część zysków, które uzyskasz ze sprzedaży „Poruszonego”, przekażesz na cele charytatywne.

Nie potrzebujesz dodatkowych zgód, pozwoleń, czy umów.

Chcesz wydać „Poruszony”? To do dzieła!



Przyjaciele,

Niezwykle istotnym jest, aby „Poruszony” był w całości dostępny za darmo w internecie. Kopiujcie go z jednego serwisu z ebookami na kolejne. Ułatwiajcie dostęp do „Poruszonego”. Udostępniajcie go bez pobierania opłat. Niech zyska nowe, elektroniczne życie. Niech karmi otwarte umysły tych, którzy porzucili papierowe wydania na rzecz cyfrowego świata.

